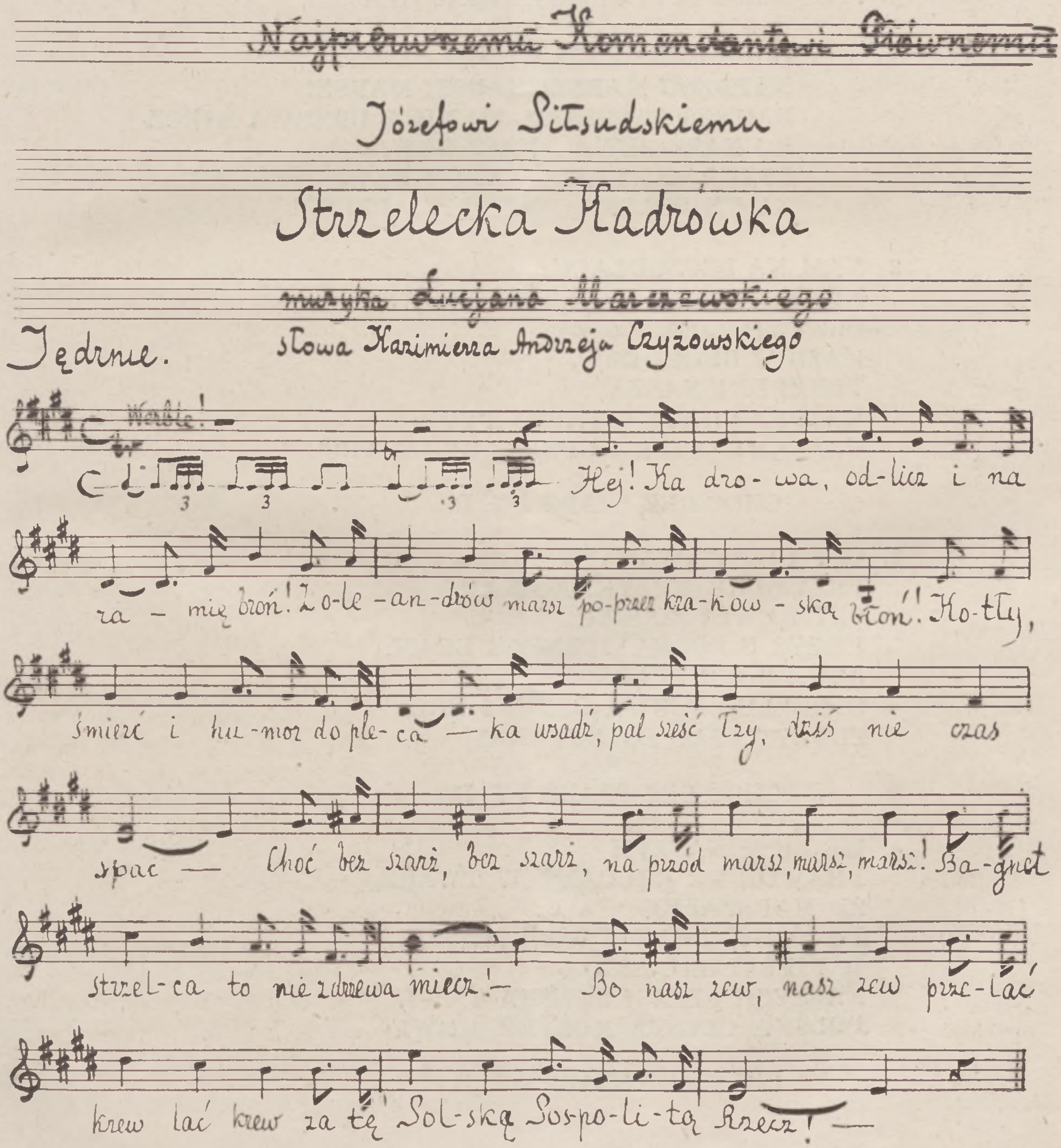
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 29 (140) Warszawa, 24 lipca 1926 r. **Cena 40 gr.**

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI

ROK VI. TYGODNIK WYCHODZI W SOBOTY



SŁOWA KAZIMIERZA ANDRZEJA CZYŻOWSKIEGO
MUZYKA LUCJANA MARCZEWSKIEGO

STRZELECKA KADRÓWKA

1. HEJ! KADROWA!
ODLICZ I NA RAMIĘ BROŃ!
Z OLEANDRÓW
MARSZ POPRZEZ KRAKOWSKĄ BŁOŃ.
KOTŁY, ŚMIERĆ I HUMOR
DO PLECAKA WSADŹ.
PAL SZEŚĆ ŁZY! JUŻ NIE CZAS SPAĆ.

CHOĆ BEZ SZARŻ, — BEZ SZARŻ,
NAPRZÓD MARSZ! MARSZ! MARSZ!
BAGNET STRZELCA, TO NIE Z DRZEWA MIECZ.
BO NASZ ZEW, — NASZ ZEW,
PRZELAĆ KREW, — LAĆ KREW,
ZA TĘ POLSKĄ POSPOLITĄ RZECZ!

2 NAM NA SZCZUDŁACH
NIE POTRZEBA WIELKICH SŁÓW.
PRZYWILEJEM NASZYM
KAŻDEJ DROGI RÓW.
TWIERDZĄ NASZĄ
KAŻDEJ CHATY TWARDY PRÓG.
HASŁEM: ŚMIERĆ, GDZIE CZYHA WRÓG.

CHOĆ BEZ SZARŻ I T. D.

3. CZY ULICY „WARA“
PRZYJDZIE KRZYKNĄĆ NAM,
CZY KRWIĄ ZDOBYĆ
KRZYŻ U POGRANICZNYCH BRAM,
JAK PROCH SZARY
STRZELEC CZUWA DZIEŃ I NOC.
ZDOBYWAJĄC POLSKI MOC.

CHOĆ BEZ SZARŻ I T. D.

4. WROGOM NASZYM
PRAWDĘ TĘ RZUCAMY W TWARZ,
ŻE MARSZAŁEK
TO KOMENDANT I WÓDZ NASZ.
W PIERSIACH JEGO
NASZYCH PIERSI POLSKA TKWI,
POLSKA CZYSTA MORZEM KRWI.

CHOĆ BEZ SZARŻ I T. D.

STRZELECKA KADRÓWKA

Te dwa słowa, ta nazwa jednego oddziału, który był pierwszym na granicy nowej Polski, przyjęły się tak niemal, jakby od samego początku swego były symbolem.

Gdy kiedyś, dawno, lat temu kilkanaście, obywatel Mieczysław, wówczas Główny Komendant „Strzelca“, a dziś Główny Komendant Narodu, rozpoczął pracę nad stworzeniem i wychowaniem nowego polskiego żołnierza, któryby nietylko zginąć, ale i zwyciężyć potrafił, żołnierz ten miał poza sobą, jako rodowód swój jeno legendę śmierci bohaterskiej 31 i 63 roku. Trzeba było go zatem nauczyć drugiego bohaterstwa, bohaterstwa życia codziennego, tą ideą, która zdawała się daleką i odświętną, przeznaczoną jeno do mów festynowych.

Z tajemnicy męczeństwa Polski rozdartej i niewolnej, z zakonspirowanej Jej wielkości i świętości, jak procesyjny feretron, wysuwanej przez tych, którzy płaczkami byli narodu, — trzeba było uczynić razowy chleb powszedni, pokarm niezbędny do życia. Trzeba było rozkonspirować te wielkości i świętości, wyrwać płaczkom niedojdom ten feretron ze spróchniałych rąk i z Polski zrobić pospolitą rzecz, taką jak ogień i powietrze, jak oddech i woda i jak poniedziałek, środa i sobota.

W mumję Narodu, spowitą w pergaminy wielkiej historji i glorji, złożoną w trumnie muzeów i panoram, trzeba było tchnąć życie, wolę i chęć tego życia.

W uszy pełne psalmów i hymnów i bezrobotnych modłów i jęku, trzeba było zakrzyknąć pieśń radości życia i tryumfalnej młodości.

O tem wszystkiem wiedział Komendant i to wszystko właśnie wlewał w piersi strzelców.

I wtedy wyszły na jaw prawdy, które się w płaczu niewoli zakłamały. Wtedy wyszła na jaw prawdziwa hańba niewoli, hańba małej i podłej dyskusji, czy Polsce opłaci się bić o swą wolność. I wyszło na jaw kłamstwo o śmierci sztandarów butwiejących w pokrowcach. I wyszła na jaw prawda, że wojna to nie tylko ułan z albumu, to nie jakaś idylla, to nie aureola za darmo, za chwilę odwagi, — ale że to i trud, że to ręce po łokcie we krwi zapracowane, że to żywe mięso ran, to ohyda chorób, to nędza chłodu i głodu, to miazga śmierci bezimiennej, zaciętymi zębami wbitej w piach.

I oto z temi prawdami w piersiach ruszyła w bój, na tę wojnę zaprawdę straszną i nie piękną, ruszyła strzelecka kadrówka ku Polsce. I huknęła w świętokrzyskie lasy pieśń dotychczas nieznana, o komendancie co ma mundur szary i żadnej szarży nie posiada. Pieśń o sekcyjnych, co mają dobrze kierunek podawać, aby strzały do wroga były niezawodne. Pieśń o kwaterach i młynarkach, o wszach i nędzy i o tych wszystkich małych paciorkach, z których się zwija żołnierski twardy dzień i wojacka radość beztroska, z każdej wycyganionej jeszcze przed śmiercią godziny.

Dla uszu była ta pieśń przeznaczona i dla serca i dla nóg uginających się w marszu.

A w piersiach i w mózgu była ta jedna szara myśl, że może wszystko, ten co musi.

A ręce zaciskały pięści tą jedną wolą i cierpliwością, że żołnierz polski musi zwyciężyć!

Tak było.

I stało się to zwycięstwo, jedno z największych na świecie. Stało się śmiercią wielu z tych, co w kadrówce maszerowali.

I oto teraz rok rocznie, na tym samym szlaku „Kraków—Kielce“, na pamiątkę marszu tamtego, maszerują młode oddziały strzeleckie, by tupetem nóg i echem swych pieśni zbudzić pamięć tamtego marszu najchwalebniejszego.

Ale pamiętają ci w szarych mundurach, zakurzeni pyłem drogi zawodnicy, że ten marsz, to tylko symbol ich prawdziwego marszu do potęgi Polski.

Pamiętają, że jak tamci byli kadrą żołnierzy walczących o wolność Ojczyzny, tak oni, ci dzisiejsi są kadrą żołnierzy warujących tej wolności, są kadrą maszerującą z zaciśniętemi wolą i cierpliwością pięściami do potęgi i wielkości tej Polski, którą potrafili uczynić życiem swem i śmiercią, Rzeczą Pospolitą.

Z roku na rok coraz jaśniejszą prawdą się staje, że właśnie my, ci szarzy i prości , jesteśmy tymi, na których jutro narodu się opiera.

Zatem odlicz i na ramię broń! Bez wielkich słów i bez aktorskich giestów bohaterów na pokaz, z szarym trudem codziennej szarej pracy, z radosną dumą swej pospolitości jedynej na świecie, z pieśnią co nie jęczy i płacze, ale grzmi tryumfem młodości i siły, — naprzód, do jutra Polski, marsz!

K. A. Czyżowski.

PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

OBÓZ LETNI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W MIZUNIU.

1. Obozy W. P. w Mizuniu składały się z dwu obozów: obozu Zw. Strzeleckiego i t. zw. obozu „Sokoła“.

Obóz „Sokoła“ składał się przeważnie z członków Kółek Młodzieży Wiejskiej, Chrześcijańskiej, Polskiej z oddziałów P. W.; sokołów było w nim zaledwie 7-miu.

2. Czas trwania I-ego okresu od 25 maja do 3 lipca b. r. przedłużony z powodu spóźnionego przyjazdu wielu członków i wynikającego z tego niewyczerpania materjału do 9 lipca.

3. Dowódcą obozów był mjr. Z. Csodek (26 p.p.), komendantem obozu Nr. 1 („Sokół“) kpt. Zieliński (19 p.p.), młodszym oficerem por. Kowalski (26 p.p.), komendantem obozu Nr. 2 („Strzelec“) kpt. Uszyński (48 p.p.), młodszym oficerem por. Domaradzki (54 p.p.), szefem sierż. Dorent (40 p.p.), instruktorami plut. Cybuch (26 p.p.), plut. Siemiński, kapr. Horyń, st. szer. Sosnowski. Do Komendy Obozów przydzielono drużynę, patrol telegraficzny, pluton pionierów 53 p.p. (d-ca por. Szyderko), ogromny sztab administracyjny. Stosunek liczbowy do personelu wyszkoleniowego i administracyjnego=116:111, a w tych 111 bezpośredni udział w szkoleniu brało 5 oficerów i 10 podoficerów. Samych oficerów intendentury 4, w tem 1 mjr. (mjr. Wronka).

4. Teren wybrano niefortunnie. Obozy znajdowały się na stoku góry wysokości 780 m. (Łysa 1100 m.) o 180 m. powyżej Mizunia Nowego, a o 3 klm. odeń oddalone. Z powodu nieprzepuszczalności podłoża w czasie deszczu woda zalewała obóz, a podczas względnej pogody w namiotach było grzęzkie błoto. Tereny do ćwiczeń b. ograniczone. Dostęp utrudniony: Z Doliny do Wygody raz na dzień pociąg, z Wygody do Doliny i z powrotem 9 klm. + z Wygody do Mizunia Nowego 9 klm.



Obóz strzelecki w Mizuniu.
Uczestnicy obozu na tle Łysej Góry.

5. Program w założeniu II stopnia P. W., nie dał się w praktyce przeprowadzić. Materjału teoretycznego jest w nim zbyt dużo. W istocie przeprowadzono program kompromisowy t. j. I stopień i instruktorka. Ilustracją sposobu układania programów jest program łączności, wydany instruktorowi przez szefa łączności. Obejmuje on alfabet Morse‘-

go, części składowe (?) gołębia pocztowego, rodzaje gołębników, wewnętrzne części składowe najrozmaitszych aparatów. Rezultatem tego jest obciążenie elewów niepotrzebnym narazie balastem i odwrócenie ich od materjału, który istotnie opanować powinni. Przeprowadzono i doprowadzono do b. dobrych wyników musztrę formalną i bojową, szermierkę na bagnety, grenadjerkę, szkołę strzelca (elementy teorji strzału), naukę o broni (karabin włoski i Berthier'a, RKM. Chauchard'a b. dokładnie, CKM Hotchkiss tylko pokazano), elementy służby polowej. Wychowanie fizyczne stało na b. wysokim poziomie. Najlepszym dowodem są różnice u poszczególnych strzelców w okresie początkowym i końcowym (50 cm. i 1.30 m. w skoku wzwyż — 2.20 i 4.80 m. w skoku wdal). Odbyto trzy strzelania I-e na skupienie, II-e leżąc z podpórką na 100 m., III-e leżąc bez podpórki na 100 m. i dwa marsze ponad 25 klm.

6. Materjał ludzki b. niejednolity pod względem inteligencji, wykształcenia i ideologji. Przy końcu było strzelców 45 (obwód Lwów 15 — obw. Złoczów 12 — obw. Czortków 7 — komp. Rawa Ruska (R. Rus., Niemirów, Rodziechów' 8, Stanisławów 3, ze Zw. Mł. Wiej. 10, ze Zw. Mł. Pol. 1. Na początku odpadło strzelców 10 (7 wydalonych + 3 chorych) i około 10 nie-strzelców częściowo wydalonych, częściowo dezerterów. Wszyscy strzelcy wydaleni i chorzy ze Lwowa. Strzelcy mają głębokie poczucie przynależności do Związku. Materjał najinteligentniejszy w obozie, trochę niesforny (przeważnie z powodu braku konsekwencji u d-ców). Gdy pobudzi się ich ambicję, chętni do pracy.

7. Instruktorzy. Mjr. Csodek pracował bardzo celowo nad wyszkoleniem obozu. Kpt. Uszyński oficer o bardzo wielkich chęciach, wielkiej wiedzy i bardzo sumienny. Por. Domaradzki prowadził wychowanie fizyczne i umiał brać chłopców leguńskiemi sposobami. Za tę pracę, tak owocną w skutkach należy się Im szczególne uznanie i podziękowanie, które na tej drodze Im składamy. Podoficerowie bardzo chętni, ale przeciążali elewów nadmiarem teorji (całą swoją wiedzą).

8. Wyniki. Egzamin praktyczny zdali strzelcy świetnie, teoretyczny gorzej. Pan Generał Sikorski po egzaminie strzelców wyraził się: „teraz przekonałem się do P. W. Mimo to większość not nie przekracza 5-ek.

W zawodach (pięciobój: marsz 3 klm., bieg 100 m., skok wdal, rzut granatem, strzelanie) wszystkie pierwsze miejsca zabrali strzelcy. **Strzelanie** 100 m. 6 strzałów po 2 z poz. leż., klęcz. I Bester, 65 (możliwych 72) pkt., Ry-



Obóz strzelecki w Mizuniu.
Uczestnicy obozu z Dowództwem na czele.

ków obw. Złoczów, II Kupczyk 61 (Lwów), III Rudel 60. — **Marsz 3 klm.** pas gurtowy, chlebak, karabin I Kokosiński (Lwów) 17.15, III Iłowski (Złoczów). V Kupczyk (Lwów) VI Bester (Ryków). **Rzut granatem** I Gdakowicz 39.15 (średnio rzutów na prawą i lewą rękę), II Gajewski 37.70. **Bieg 100 m.** I Kupczyk (Lwów) 12 i cztery piąte (przy sprawdzaniu sprawności 11 i dwie piąte). **Skok** I Kupczyk 5.25 m.

W wyniku ostatecnym I miejsce zajął Kupczyk (Lwów), III Bester (Ryków), VI Iłowski (Złoczów), VIII Gajewski. Za dobre sprawowanie się nagrodzeni zostali Kawecki (Lwów), Fikus (Rawa R.). Związek Strzelecki zabrał wszystkie miejsca pierwsze i większość dalszych miejsc.

9. Wnioski: Koniecznem jest uproszczenie programu z przerzuceniem punktu ciężkości na ćwiczenia praktyczne i dokładne określenie praw i zakresu działania delegata Związku.

Stefan Mokrzycki.

Wychowanie fizyczne i sport

Lekka Atletyka

Letni sezon mistrzostw, spotkań zagranicznych, oraz liczne imprezy stołeczne przykuwają stale naszą uwagę jedynie do czołowych klubów i zawodników polskich.

W powodzi ustanawianych codziennie prawie nowych rekordów lekkoatletycznych obserwujemy wysiłki organizacyjne władz naczelnych sportowych, zapominając o szarej i żmudnej pracy licznych rzesz prowincjonalnych.

Nie sposób, zresztą odnotować wszystkich zawodów w całym kraju. Stwierdzamy jednak na tem polu wielki postęp. Praca w tym kierunku zainicjowana trwa i wydaje rezultaty. Największą zasługę w tym kierunku ma wojsko i oddziały przysposobienia wojskowego.

Szereg zawodów odbywających się z okazji czy to ukończenia roku szkolnego czy też na kursach przysposobienia wojskowego wydał rezultaty bardzo dobre. Z masy wielotysięcznej ćwiczących lekkoatletów wyjdą i muszą wyjść rekordmeni, a wówczas z lekkiem sercem wysyłać będziemy swe reprezentacje na zawody międzynarodowe i Olimpjadę. Nie ustawajmy tylko w pracy i nie zrażajmy się małymi narazie wynikami.

Piłka nożna

Warszawskie Derby Polonia i Warszawianka 5 : 5

Trzecie już w b. r. emocjonujące miłośników sportu piłki nożnej spotkanie rywalizujących z sobą klubów. Mimo ambitnej i zaciętej gry obu stron wynik nierozstrzygnięty, a może właśnie dlatego. Mecz ten powinna wygrać bezapelacyjnie Polonia, lecz z innym bramkarzem. Laskowski bowiem nie stoi na poziomie nawet drugoklasowego gracza. Polonia, która do przerwy dosłownie dusi przeciwnika przy wyniku 3 : 1 na swą korzyść, po usunięciu przez sędziego Lustgartena z boiska kierownika napadu. T. Grabowskiego, traci impet i ducha zwycięstwa, czem daje możność Warszawiance do wyrównania, a nawet przy lepszem szczęściu wygrania meczu.

Mimo dalszego przedłużenia meczu o 15 minut, przyczem zapada zmrok, gra zostaje przerwaną i nie daje rezultatu. W ten sposób okręg Warszawski nie ma jeszcze mistrza, względnie ma ich dwuch. Decydujące spotkanie wymienionych drużyn odbędzie się w sierpniu. Wyniku ostatecznego przesądzać nie można; o ile w bramce Polonji grać będzie Laskowski, Warszawianka ma szanse na wygranie meczu i uzyskanie zaszczytnego tytułu mistrza.

Piąty pułk ułanów zasławskich (Ostrołęka) mistrzem armji w hippice

Indywidualny zwycięzca por. Ertman

W dniu 18 lipca b. r. zakończyły się centralne zawody konne o mistrzostwo W. P. konkuresm hippicznym. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła drużyna 5 p. uł. (1607 p. k.), 2) 16 p. uł. Bydgoszcz) (3209 p. k.), 3) 13 p. uł. wileńskich (Nowowilejka) (3244 p. k.). W zawodach indywidualnych mistrzostwo zdobył por. Ertman 5 p. uł., 2) por. Rozmuszcz 5 p. uł., 3) por Pieczyński 16 p. uł. Nagrody zostaną wręczone w dniu dzisiejszym.

Wielką nagrodę handikapową p. Prezydenta zdobył płk. Zahorski na „Zorzy, 2) rtm. Królikiewicz na Ronaliffie". Obaj jeźdźcy przebyli parcour bez punktów karnych. Pa dwa punkty karne ppor. Skiba i por. Gzowski.

Mecz polo Warszawa —Poznań zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 2 : 0.

Zawody zaszczycili swoją obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, korpus dyplomatyczny, dość liczna publiczność wojskowa i cywilna, wśród której znalazł się również słynny artysta filmowy Douglas Fairbanks ze swoją żoną

Centralna Szkoła Wojskowa Gimnastyki i Sportów w Pradze

PRAGA. 6 VII (C-S). W obecności 160.000 widzów i prezydenta Massaryka odbył się pokaz gimnastyki wojskowej przed polską drużyną pod kierunkiem kpt. Szuszkiewicza. Drużyna składała się z 16 osób. Pokaz trwał 20 minut i wypadł wspaniale Polacy zjednali sobie sympatję całej publiczności i byli nadzwyczaj entuzjastycznie oklaskiwani. Na żądanie widzów pokaz został jeszcze raz powtórzony i ponownie z entuzjazmem przyjęty.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE

ODPRAWA REFERENTÓW KULTURALNO - OŚWIATOWYCH

(Ciąg dalszy)

REFERATY

Ob. Dr. Bogusławski zaznacza, że skoro chodzi o „uobywatelnienie“ młodzieży wogóle, strzeleckiej w szczególności, przeto tem właśnie hasłem winna być ożywiona praca oświatowo-kulturalna.

Co to znaczy „uobywatelnienie“? Jest to kształcenie, a przedewszystkiem wychowanie umysłowo-moralne, oparte na istotnem i zawsze współczesnem poznaniu przyczynowo-warunkowego związku między zjawiskami w całej przyrodzie, łącznie z człowiekiem, z jego życiem osobistem i społecznem mocą ducha ludzkiego powstałem.

A cóż nam to poznanie podpowiada, ciągnie dalej Dr. B.? Istotne i współczesne poznanie podpowiada nam, mówi Dr. B., że warunkiem sensu życia naszego i sensu życia społecznego, że warunkiem możności kulturalnego rozwoju człowieka i społeczeństwa jest jaknajdalej posunięta niezależność materjalna człowieka, raczej zależność jedynie od jego pracy osobistej w łonie narodu, i jaknajdalej posunięta niezależność ekonomiczna społeczeństwa naszego w łonie ludzkości całej. Z tą niezależnością ekonomiczną pozostaje w związku niezależność polityczna państwa i stopień wolności politycznej“ poszczególnego obywatela.

Zaś praca społeczna jest niczem innem, jak pracą solidarną, współpracą wszystkich kulturalnych, należycie „uobywatelnionych“ członków społeczeństwa — w celu stworzenia takowego układu życia polityczno-społecznego, któryby dawał i gwarantował owe niezbędne i coraz lepsze, a możliwie równe warunki życia i kulturalnego rozwoju wszystkim bez wyjątku obywatelom państwa.

Praca społeczna w naszych warunkach jest niczem innem, jak pracą nad odrodzeniem wyzwolonej Polski, która ma być dla wszystkich matką, dla nikogo z jej dzieci — macochą. Temi dążeniami, tą ideologją był ożywiony Kościuszko. Panowie-magnaci swemi intrygami sparaliżowali jego ideologję.

Temi dążeniami, tą ideologją od początku aż po dzień dzisiejszy jest ożywiony Piłsudski. I tutaj swemi intrygami te czy inne ugrupowania polityczne paraliżowały i wciąż jeszcze paraliżować próbują zamierzenia jego. I właśnie od poznawczej i twórczej pracy całego społeczeństwa, a nietylko od inicjatora pozostają nadal w zależności zarówno losy naszej

---

JULJUSZ WIRSKI 6)

ZBUNTOWANY

Część II.

Owo uczucie nieufności i żalu do ojca sprawiło, że nagle zdecydował się zajść do owego niesfornego kolegi... Niech ma!... szeptał w głębi swej istoty, napół dziecinnie. — Niech ma za swoje! — Chciał mnie przykuć do domu złocistym warkoczem panny! Otóż to! Zapewne jest takąż gęsią, jak tysiące innych trochę może sentymentalizującą i rozrzewniającą się nad tem co nie potrzebuje ani sentymentu, ani rozrzewnień, ale czynu.

Idąc po wąskich, drewnianych, stromych schodach na trzecie piętro, Jerzy doznawał raz po raz wstrętu obrzydzenia i wściekłości. Schody były brudne, oplute, ciemne i wilgotne. Śmierdziała w klatce schodowej stara kapusta i jeszcze starszy smażony łój. Na czwartaku, pod samym strychem jacyś „lokatorzy“ z pod ciemnej gwiazdy suszyli ochydne barchany, pełne łat, cer i plam nie do wyprania.

— Psiakrew! — Oto kultura tysiącletniego społeczeństwa! Za grosz estetyki i hygieny. Chamstwo duchowe i fizyczne i jakiś plugawy kwietyzm. Brud... cuchnący, lepki wstrętny brud... Cóż dziwnego, że ludzie tutaj tak łatwo włażą po szyję w łajdactwo moralne. Trzeba wzbudzić najpierw zamiłowanie do zwykłej ordynarnej czystości ciała, aby stała się tęsknotą najwyższą czystość ducha! Człowiek brudny jest złym człowiekiem, gdyż zatraca poczucie piękna...

U Edka było dwuch jeszcze kolegów i towarzyszka Emma — żydówka, o szarych, zawsze ironicznie zmrużonych oczach. Dym z papierosów kotłował się pod niskim sufitem, ohydnie kopciła stara maszynka „Primus“ i pachniało złą wodą kolońską, oraz taniem mydłem.

Edek spojrzał serdecznie na gościa.

— Cóżeś taki trzaśnięty; znów awantura ze starym?

Rzeczypospolitej, jak również i w pewnej mierze losy każdego z nas, a więc owe warunki życia i kulturalnego rozwoju dla każdego z poszczególnych obywateli.

Trzeba wyrobić w sobie niezbędny nastrój, chęć żywą, przejawy woli w kierunku wcielania w życie wszystkiego tego, co mocą poznania uważamy za rozumne, słuszne, sprawiedliwe.

Jak nić jaka złota przypomnieniem, nakazem władczym przenikają całą działalność człowieka i społeczeństwa słowa „Chrystusowej" nauki — „nie czyń drugiemu tego, czego nie chcesz, aby tobie czyniono", dotąd wciąż na ucieleśnienie czekające.

Tą normą, tym nakazem moralnym, który jest jakby busolą w życiu, winien się przejąć każdy, jeżeli chce by praca jego owocną była, by jego praca wartość moralną miała. To daje nam wychowanie moralne, które jednak jest jakby kręgosłupem wychowania, a więc i kręgosłupem istotnej kultury człowieka—obywatela.

Takie są oto podstawy ideowe pracy oświatowo-kulturalnej. I tylko jedynie przez posłuch tym ideowym podstawom praca oświatowo-kulturalna owocną być może.

W szczególności jako jedna z wytycznych pracy oświatowo-kulturalnej Związku Strzeleckiego, podkreśla to Dr. B. i kończy w ten sposób, winno być zrealizowanie podniesionej przez Związek inicjatywy Uniwersytetu Wiejskiego w celu „uobywatelnienia" w duchu powyższym jaknajszerszych warstw młodzieży wiejskiej.

Obywatel Strześniewski. — Obsada referatów oświatowych winna być celowa, to znaczy winna być uskuteczniona ludźmi, posiadającymi odpowiednie wykształcenie jak również i zdolności wychowawcze. W miastach nie jest to trudne wprowadzić w życie, znacznie trudniej na wsi. Dążyć należy, aby referaty oświatowe objęli nauczyciele szkół powszechnych, będący członkami naszej organizacji. Nie możemy czekać na przypadkowe ich wstępowanie do szeregów strzeleckich, lecz musimy poczynić starania, aby nauczycielstwo stanęło do współpracy z nami w stopniu odpowiadającym zadaniom wychowawczym organizacji. Nauczyciel szkoły powszechnej winien podjąć pracę w Związku Strzeleckim w szeregach którego młodzież przygotowuje się do czynnego życia obywateli. Sytuacja nauczyciela w życiu społecznem stanie się tembardziej określoną, praca jego tem owocniejszą, im bardziej czynny udział weźmie on w wychowaniu obywatelskiem młodzieży strzeleckiej od lat 18.

Zarząd Główny poczyni starania u Rządu, aby bezmyślne prześladowania i szykany niektórych nauczycieli-strzelców ustały jaknajprędzej, aby dana im była swoboda pracy w organizacji społecznej, opartej na ideałach państwowych. Domagać się będziemy od władz, by i lokale szkolne w godzinach wolnych od zajęć szkolnych mogły być otwierane dla pracy oświatowej Związku. Traktowanie tej pracy przez Rząd musi się stać bardziej szczerem i przychylnem, a w żadnym wypadku nie może być traktowane pod partyjnym

---

— Wyobraź sobie, że nie. Aż mnie mdłości biorą. Nadskakują mi, cackają się ze mną... Dzisiaj sprowadzili...

Tu urwał, bo jednak wydało mu się w ostatniej chwili wysoce niewłaściwe mówić o Zochnie. Poczuł coś jak uderzenie tęsknoty i nagły żal i niespodziane wyciągnięcie ramion do tej przejasnej dziewczyny. Siedział chmurny i zły, że zarówno Edek, jak i dwaj tamci przypatrywują się mu z bezczelną ciekawością.

Panna Emma szczególniej go drażniła. Zachowywała się tak, jakby ją nic nie obchodził ten „zbuntowany paniczyk". „Wrócisz do pełnego koryta i do waszych tam wygód" — zdawały się mówić jej złośliwe, znużone, jak u kota oczy. Ale Edek rozumiał dobrze stan kolegi i zajął się nim, jak drogim gościem:

— To wszystko nic. Będą starali się omotać ciebie, oplątać... Będą kusić, zniewalać wizją szczęścia, rozkoszy zbytku... Nie dawaj się; choć inny jesteś niż my, ale lubię cię za to. Wytrwaj. Kto wie, kto z nas miał rację... Może ty, może właśnie ty, a właściwie on — wódz...

Jurek podniósł na kolegę spojrzenie zdziwione i pełne wewnętrznej męki.

— Oto mi właśnie chodzi, żeby wiedzieć.

Mocny brunet, blady o podkrążonych głodem i bezsennością oczach, kolega Wiercik roześmiał się złym śmiechem:

— Istotnie macie rację kolego Landrowicz. Rewolucyjka moralna, co? Dużo słówek mocnych, pięknych, wprost ze słowniczka romantyków, prawda? Tymczasem zaś sejmik do djabła na półtora roku, albo i na dłużej... aż do przywołania. Ustaweczki, dekreciki „samodzierżawne", he? A tymczasem policji projektuje się dać musztrę wojskową, i prawa używania broni takie, jakie mają żołnierze... W Ostrowiu się urządza masakry i w innych miejscach rozległej Rzeczypospolitej także! Cacy!

Jurka aż poderwało:

—Przecież to nie my urządzamy masakry i nie nasze są projekty o policji.

punktem widzenia, jak to dotychczas miało miejsce.

Zarząd Główny zgadza się ze zdaniem dołów organizacyjnych, że nasza praca oświatowa musi być oparta na stałym budżecie rocznym, przy wydatnej pomocy Państwa i władz komunalnych. Stwierdzamy, że dotychczasowe pozycje oświatowe w budżetach sejmikowych były najczęściej fikcyjne, a tam gdzie były one rzeczywiste — były niewystarczające.

Władze centralne organizacji poczynią wszelkie możliwe starania, by budżet oświatowy organizacji miał dostateczne pokrycie.

Stykając się na terenie pracy z różnemi instytucjami kultur.-oświatowemi, będziemy współpracować z temi, z któremi łączy nas pewna wspólność ideowa. Współpraca nasza więc winna układać się jaknajlepiej ze Zw. Polsk. Naucz. Szk. Powsz., Związkiem Młodz. Wiejskiej, natomiast organizacje wrogo do nas ustosunkowane, podlegając wpływom partyjnym od współpracy z nami zostaną wyeliminowane.

W bieżącym roku będziemy dążyć do realizowania dłuższego kursu oświatowego dla referentów okręgowych i obwodowych, oraz dążyć będziemy do uzyskania większej ilości miejsc na Studjum Oświatowem i Pracy Społecznej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. W roku ubiegłym na wspomnianem Studjum mieliśmy tylko jednego słuchacza, w tym roku musimy mieć przynajmniej 10.

W dziedzinie czytelnictwa pomoc Zarządu Głównego będzie stała aczkolwiek niewielka ze względu na brak środków. Zarząd Główny będzie rozsyłał komplety książek jako zaczątki bibljotek strzeleckich pod warunkiem stałej rozbudowy księgozbioru staraniem miejscowych władz strzeleckich.

W akcji odczytowej Zarząd Główny dopomoże organizacji w ten sposób, że w czasie możliwie najkrótszym roześle do poszczególnych okręgów podstawowe odczyty będące opracowaniem prawa strzeleckiego i deklaracji ideowej, oraz niezbędne pomoce, jak przezrocza, latarnie projekcyjne.

Ob. Komendant Główny, K. Kierzkowski stwierdza, że za mało jest przejawów współpracy między komendantami i referentami oświatowemi. Trzeba, aby referenci oświatowi wzięli czynny udział w pracy komendantów i byli obecni na ćwiczeniach wojskowych, na strzelnicy, w marszach i t. p. Referenci oświatowi winni uzdalniać i uwrażliwiać strzelców w odniesieniu do ich zadań żołnierskich.

Ob. Kudelska. — Wobec znacznej liczebności oddziałów i różnego poziomu umysłowego strzelców, aby wychowanie obywatelskie można było przeprowadzić racjonalnie, należy przeprowadzić w oddziale podział na poziomy i pracę oświatową prowadzić w niewielkich grupkach przy doświadczonym kierownictwie. Zadaniem referenta byłoby wychować pewną ilość kierowników do pracy w kompletach. Referentka pragnie aby kierownicy zwracali więcej uwagi na indywidualne do pewnych zagadnień wiedzy zamiłowanie członków i uzdolniali ich do pracy samodzielnej.

— Oczywista! Wy tylko nie protestujecie, — byle handel szedł!

— Ja nie pozwolę — Jerzy dławił się oburzeniem — ja nie pozwolę wam tak mówić; nikt jeszcze nie dokonał cudu w trzy tygodnie!

Drugi kolega Edka — Banioch spojrzał z ukosa na miotającego się Jurka:

— Nikt od was nie chce cudu, tylko uczciwej szczerej pracy na tych podstawach w imię których 12 maja robotnik szedł ramię w ramię z żołnierzem.

— Na to trzeba czasu.

— Ale wy ten czas tracicie na bezużyteczne spory: ma być sejm, czy nie ma!

Pracować trzeba z całym narodem, a nie z szczęściem.

— Cudowna doktryna! — Wiercik śmiał się znowu cicho, jadowicie. — W imię tej właśnie doktryny oddaje się wszystkie przywileje podatkowe pańskiemu ojcu, a nakłada się nowe ciężary na chłopów za działki ziemi i na robotników w drodze podatków pośrednich.

Panna Emma rzuciła wzgardliwie przez ramię uwagę.

— Dotychczas kilka tysięcy politycznych gnije w więzieniach.

— Może... Jurek pocierał czoło i targał włosy — ale w Rosji jest takich, co gniją po turmach kilkadziesiąt tysięcy!

— Koledzy zostawmy Rosję w spokoju, to nie przykład... i kolegę także... — Edek objął serdecznie Jerzego ramieniem — przecież to jeszcze pisklę, przecież dopiero niedawno był takim sobie zwykłym burżujem, a wy huzia na niego. Pozwól jednak, że jedno ci powiem na zakończenie: nie będzie dobrze w tej Ojczyźnie jeśli sumienie będzie fałszowane, jeśli swoboda słowa pozostanie fikcją, jeśli się usta będzie zatykać tym, którzy mają coś do powiedzenia, zaś mówić będą jedynie matoły jeśli nie zwykłe szuje.

C. d. n.

Po referacie ob. Kudelskiej wywiązała się żywa dyskusja dotycząca metody pracy i współpracy z komendantami. Uczestnicy wypowiadają się za jaknajściślejszą współpracą komendantów i referentów, natomiast nie należy przesądzać metody pracy, która nie różnych terenach i różnym poziomie strzelców, winna być pozostawiona do uznania miejscowemu kierownictwu.

O godzinie 20-ej przewodniczący zamknął rozprawę, wzywając do zarządzenia odpraw oświatowych w poszczególnych okręgach.

„WIEDZA I ŻYCIE“
UWAGI O MIESIĘCZNIKU.

Nadesłane nam przez jednego z naszych referentów uwagi o „Wiedzy i Życiu“, drukujemy jako artykulik dyskusyjny. — Może i inni referenci zechcą zabrać głos w tej sprawie gdyż autor uwag wyznacza „Wiedzy i Życiu“ w pracy kulturalno-oświatowej bardzo poważne miejsce.

(Red.)

Pracując od dłuższego czasu, jako referent kulturalno-oświatowy, jednego z obwodów Związku Strzeleckiego, napotykałem stale trudności w swej pracy.

Różny poziom kulturalny strzelców wymaga wytężonych i skoordynowanych wysiłków całego aparatu referentów kulturalno-oświatowych w oddziałach.

Poziom referentów kulturalno-oświatowych w oddziałach także jest różny i, aby aparat ten skoordynować potrzeba przedewszystkiem „podciągnąć“ wszystkich referentów oddziałów do jednakowego poziomu przez specjalnie w tym celu organizowane kursy dla nich, względnie przez narzucanie im z góry ciągłych tematów **coraz bardziej pogłębiających raz poruszone zagadnienie.** Na urządzenie kursów nie stać Zarząd Obwodu a na stałe opracowywanie tematów odczytowych i propagandowych nie zawsze rozporządzam dostatecznie czasem.

Praca kulturalno-oświatowa prowadzona przez prelegentów jest dorywcza i niezawsze odpowiada celowi, gdyż prelegenci poruszają takie tematy, jakiemi w danym momencie rozporządzają. W ten sposób praca nie jest konsekwentna i ciągła.

Nieraz zastanawiałem się jakby tu sobie zaradzić i na czem oprzeć moją praacę oświatową. Oczywiście pomijam zasadnicze wytyczne i organizacyjne dane jakie otrzymuje od wyższych władz organizacyjnych, gdyż ściśle się do nich stosuje, ale są to tylko wytyczne według których muszę swą pracę **przeprowadzać.** To o czem tu piszę są to elementy służące mi do przeprowadzenia danej pracy.

Otóż, ile razy się nad tem zastanawiałem, przypominałem sobie pewne wydawnictwa zagraniczne z któremi się kiedyś spotykałem. Dziś sobie nie przypominam dokładnie nazwy wydawnictwa, zresztą nie jest to ważne w tej chwili. Wydawnictwo to było czemś w rodzaju obszernej powszechnej encyklopedji, w której raz poruszone zagadnienia naukowe, gospodarcze, polityczne, i t. p. konsekwentnie były pogłębiane i doprowadzane do najnowszych zdobyczy naukowych danej gałęzi wiedzy. Wydawnictwo miało za zadanie rozpowszechnianie wiedzy, dalsze kształcenie jednostek poza szkołą, na którą nie każdego było stać. Pozatem dla prac oświatowych w środowiskach zorganizowanych, wydawnictwo to mogło posłużyć jako punkt zaczepny, od którego należało pracę rozpocząć, a i w dużej mierze na niem całą pracę oprzeć, mając na względzie, iż w ten sposób poziom pracy będzie jednakowy.

Szukałem we wszystkich naszych księgarniach podobnego wydawnictwa, lecz nic nie znalazłem pomimo, że księgarnie zawalone są przerozmaitemi wydawnictwami różnych czasopism. Czego tam niema! Wszystkie te czasopisma nęcą i przyciągają czytelników sensacyjnemi tytułami i pstrokacizną okładek. Czasem spotka się poważny tytuł, lecz treść — pożal się Boże! —

Przeglądając te czasopisma w poszukiwaniu czegoś o czem piszę na wstępie, odnosiłem wrażenie, że wojna wytworzywszy nową klasę dorobkiewiczów zdemoralizowała do tego stopnia nasze życie społeczne, iż nawet kulturę i oświatę musi się dostosować do poziomu umysłowego dorobkiewiczów.

Aż wśród nowości wydawniczych natknąłem się na miesięcznik „Wiedza i Życie“. Wziąłem go do ręki i przeglądam. Bardzo poważne zagadnienia są poruszane; w przeciwieństwie do innych są wyraźnie wydrukowane nazwiska autorów tej miary jak: Wacław Sieroszewski, Prof. Dr. Z. Szymanowski, Prof. S. Noakowski, a następnie gen. Mariusz Zaruski, Wł. Kociejowski, inspektor ogrodu Botanicznego w Warszawie. Dalej, na zeszycie pod tytułem znajduje się napis: „miesięcznik, poświęcony popularyzacji wiedzy oraz samokształceniu“.

Nie wierzyłem, że w dzisiejszych warunkach powojennej demoralizacji mógł się ktoś zdobyć na wydawanie tak niepopłatnego czasopisma.

Okazuje się, że odważnymi wydawcami są organizacje: „Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny“ i Zw. Pol. Naucz. Szkół Powszechnych. Redaguje zaś znany działacz oświatowy p. Janusz Jędrzejewicz. — Odetchnąłem z ulgą: mam czego szukałem ale doświadczony już poprzednio zbytniem dowierzaniem, zachowałem się z rezerwą: zaczekam co dadzą następne numery.

Po otrzymaniu następnych numerów, kiedy zobaczyłem nazwiska dalszych autorów: Prof. Jana Dembowskiego, Dr. Kazimierza Jantzena, Prof. Dr. Wład. Gumplowicza, Dr. Librachowej, Prof. Dr. Stefana Ehrenkreutza, mjr. Starzyńskiego i innych, upewniłem się, że miesięcznik ten jest bogaty w treść i odpowiada całkowicie swemu zadaniu.

Treść numerów jest nadzwyczaj zajmująca. Składają się na nią takie zagadnienia: Geografja powszechna, przyrodoznawstwo, architektura starożytna i nowoczesna, historja, sprawy gospodarcze, it.p. ujęte w ten sposób, **że zagadnienia poruszone raz w jednym numerze są rozwijane w następnych** i dają zawsze całokształt poruszonej sprawy. — Styl bardzo ładny, utrzymany na wysokim poziomie, a jednak bardzo dostępny.

Zasługa to wydawców wielka. Ogromna luka w pracy kulturalno-oświatowej została przez „Wiedzę i Życie“ w znacznej mierze zapełniona.

Przekonawszy się, o faktycznej wartości tego pożytecznego miesięcznika, oparłem na nim **przeprowadzenie** pracy kulturalno-oświatowej w podległych mi oddziałach

Zdołałem wytłomaczyć referentom kult.-ośw. oddziałów konieczność prenumerowania „Wiedzy i Życia“ dla korzyści własnej i dla bibljotek oddziałowych. W ten sposób oparłszy się na zagadnieniach poruszanych przez „Wiedzę i Życie“ ujednostajniłem poziom pracy referentów oddziałowych i obecnie wspólnie przystępujemy do powszechnego kształcenia strzelców za pośrednictwem konsekwentnych pogadanek i odczytów poprostu z „Wiedzą i Życiem“ w ręku.

Nie mogąc w jednym artykule wyczerpać wszystkiego co chciałem napisać o korzyściach jakie mam w pracy z „Wiedzy i Życia“ — w najbliższym czasie powrócę jeszcze do tego tematu **J. Z.**

POWSZECHNY UNIWERSYTET KORESPONDENCYJNY

Nigdy nie mówiło się tyle o oświacie powszechnej, co obecnie. W trosce o zrównoważenie naszego naszego budżetu państwowego, wydatki na oświatę zajmują powszechną uwagę. Jedni chcą oszczędzać na niej, inni — i ci są przedstawicielami istotnie demokratycznego kierunku, mówią, że na wszystkiem można oszczędzać, ale nie na oświacie, bo każdy grosz włożony w szkolnictwo, stokrotnie się procentuje. Istotnie, światłe, wykształcenie społeczeństwa, będzie zawsze społeczeństwem bogatem, albowiem **wiedza powiększa zdolność człowieka do pracy, a tylko praca jest źródłem wszelkiego bogactwa.** A społeczeństwo ciemne, pogrążone w mrokach niewiedzy, zawsze będzie społeczeństwem nędzarzy.

To też zrozumiałą jest rzeczą walka, jaka się toczy w Sejmie o szkolnictwo powszechne, stanowiące podstawę kształcenia i wychowania narodowego. Niewątpliwie każdy strzelec, rozumiejąc doniosłość tych zagadnień, bacznie śledzi drogi, któremi idzie u nas sprawa szkolna, ale Państwo, z trudem budując swoją sieć szkolną, stara się objąć powszechnem nauczaniem tylko t. zw. młodzież w wieku szkolnym, tylko dzieci.

A dorośli? A ci, co już stoją u warsztatów pracy, a przecież nie mogli uzyskać tego wykształcenia, które jest niezbędnie potrzebne współczesnemu człowiekowi? Przeszkodziła im wojna, przeszkodził im brak szkół i nauczycieli, przeszkodziła im bieda i konieczność wczesnego zarobkowania. Iluż jest takich, co nie orjentują się w najbardziej zasadniczych sprawach naszego życia państwowego, społecznego, gospodarczego; iluż jest złych zawodowców, złych fachowców, złych pracowników, nie dlatego, że dobrym być nie chcą, ale że nie potrafią, że ich tego nie nauczono, lub nauczono źle.

Kto uzupełni tym ludziom ich wykształcenie ogólne, kto poprawi ich niedostateczną wiedzę fachową?

Tego Państwo zrobić nie może, gdyż żadne Państwo na świecie nie byłoby stać na związane z tem olbrzymie wydatki. Tu każdy musi sam sobie radzić w dobrze zrozumianym własnym interesie. Iść musi jedynie drogą, dostępną dla każdego kto rozumie konieczność nauki: **drogą samokształcenia.**

Ale droga samokształcenia jest trudna. Wymaga wiele wytrwałości (cnota, tak u nas rzadka!) Wymaga porad i wskzówek ze strony ludzi, znających się gruntownie na nauczaniu. Kto w tem dorosłemu samoukowi dopomoże? Kto mu opwie, czego i jak ma się uczyć, jakie książki czytać, jakie pisma prenumerować. Kto da mu niezbędne wskazówki z dziedziny techniki pracy umysłowej. Kto wreszcie sprawdzi i skontroluje, czy samouk odniósł należyte korzyści z przerobionego kursu, przeczytanej książki, wytłumaczy trudności, wyjaśni niezrozumiałe miejsca w podręczniku?

Otóż niedawno, na jesieni 1924 r., powstała i u nas, wzorem zagranicy, która te rzeczy ma zorganizowane oddawna, nowa placówka oświatowa, przeznaczona specjalnie dla pomocy samoukom. Jest to **„Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny“** (Warszawa, ul. Chmielna 33 m. 5). Zadaniem tej instytucji, jak to sama nazwa wskazuje, jest udzielanie szrokim rzeszom społeczeństwa nauki, zapomocą korespondencji. Jest więc „Powsz. Uniwersytet Koresp.“ szkoła, która **przychodzi do ucznia, szuka go w jego mieszkaniu,** a przesyłając mu kursy, radę, wskazówki, oceniając i poprawiając jego ćwiczenia i wypracowania, zastępuje mu miejsce prawdziwej szkoły, niezmiernie ułatwiając mu jego pracę samokształceniową.

Na czemże polega nauka zapomocą korespondencji? Oto ktoś czuje potrzebę wiedzy, chce się czegoś nauczyć: może zrozumiał, że jego wykształcenie ogólne szwankuje, że pisze nieortograficznie, że niedobrze zna ojczystą mowę, że nie posiada dostatecznych wiadomości z historji, geografji, przyrody, czy arytmetyki; może rozmawiał z kimś znacznie bardziej od siebie wykształconym i pozazdrościł mu jego wiadomości; może zastanawiał się nad sobą i nad światem i doszedł do przekonania, że nie rozwiąże nasuwających mu się zagadnień z powodu zbyt szczupłego zakresu swych wiadomości, a może czekają go egzamina, potrzebne do otrzymania lepszej posady lub do awansu. Tak, czy inaczej, chce się uczyć. Tymczasem

do szkoły chodzić nie może, bo szkoły nie są dla dorosłych i zresztą godziny szkolne ma zajęte pracą zawodową.

Otóż w tych wszystkich wypadkach „Powsz. Uniwersytet Koresp.“ przychodzi takiemu kandydatowi nasamouka z pomocą. Wystarczy napisać do „P. U. K.“, a odwrotną pocztą każdy otrzyma szczegółowy plan pracy, programy kursów oraz wytłumaczenie organizacji nauki przez korespondencję.

Po wypełnieniu deklaracji i opłaceniu wpisowego, samouk otrzymuje kursy, na które się zapisał. Po przerobieniu każdego zeszytu kursów samouk przerabia zadane ćwiczenia i wypracowania i odsyła do P. U. K., skąd w krótkim czasie otrzyma je już poprawione i ocenione, z omówieniem błędów i wytłumaczeniem tych wszystkich zagadnień, które, być może, niedostatecznie zrozumiał.

Nic też dziwnego, że instytucja ta chociaż tak młoda, rozrosła się niebywale. Do chwili obecnej uruchomiła już ona kilkadziesiąt rozmaitych kursów. Są tu i kursy w zakresie szkoły powszechnej i w zakresie szkoły średniej, i kursy języków obcych (francuski niemiecki, angielski), buchalterja praktyczna, kreślenie techniczne, a ponadto szereg kursów i przedmiotów na wyższym niż średnim poziomie. Jest w czem wybierać!

Kursy te pisze czterdzieści kilka osób, wybitnych nauczycieli - fachowców.

Spytacie, kto dał pieniądze na prowadzenie tak dużej instytucji? Dał je szereg stowarzyszeń społecznych, którym walka z ciemnotą leży na sercu. Wśród tych stowarzyszeń na jedno z pierwszych miejsc, wybija się nasz Związek Strzelecki, wierząc, że kto, jak kto, ale członkowie Związku, jako ludzie najbardziej rozbudzeni ideowo i najwięcej obywatelsko wysokiem w znacznej ilości zechcą z pomocy „Powsz. Uniwersytetu Korespondencyjnego“ korzystać.

„Powsz. Uniw. Koresp.“ nie pracuje więc dla zysku, dlatego może wyznaczać stosunkowo niezmiernie niskie opłaty za naukę, takie, aby tylko własne koszty móc pokryć. W ten sposób prawie każdy, choćby bardzo niezamożny członek ma otwartą przed sobą drogę nauki.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Okręg pomorski

ZWIĄZEK STRZELECKI NA POMORZU

Oddział Chełmno

Zarząd oddziału Związku Strzeleckiego w Chełmnie przygotował na dzień 4 lipca b. r. wielką zabawę strzelecką, chcąc w ten sposób poraz pierwszy zebrać wszystkich członków Związku Strzeleckiego z całego powiatu, aby się wzajemnie poznali i zżyli, co dla dalszej wspólnej pracy strzeleckiej jest potrzebne dla ułatwienia znacznie prac w przyszłości.

Zorganizowanie takiej zabawy z capstrzykiem w dniu 3 lipca wieczorem nie spodobało się różnym panom Hądzlikiem (dawniej członek Grenzschutzu a obecnie komendant Zw. Powst. i Wojaków Pozn.) i innym. Postanowili oni sprowokować Związek Strzelecki i wywołać awanturę. Pan Hądzlik mając poparcie rady miejskiej, burmistrza i miejscowego proboszcza, postanowił zwołać wielki Zjazd Wojaków i Powstańców, Kupców i Młodzieży „Gotów“ i innych, urządzić capstrzyk, pochód i zabawę taneczną w tych samych godzinach, a nawet prawie w tych samych miejscach.

Podjudzone różne organizacje miejscowe młodzieży kupieckiej, chrześcijańskiej i wogóle prawicowej wydały odezwę*) wzywając swych członków do licznego udziału w imprezie organizowanej przez p. Hądzlika i radę miejską oraz do bojkotowania pochodu i zabawy strzeleckiej.

W ten sposób dążyli przywódcy miejscowych faszystów do pokazania ludności Chełmna jak silnym jest tam faszyzm wobec maleńkiego „Strzelca“, a następnie chcieli wywołać burdę uliczną, w której mając za sobą pomoc władz administracyjnych chcieli udowodnić, że Strzelec to organizacja bolszewicka i t. d.

Tymczasem stało się inaczej Oddział Związku Strzeleckiego sprowokować się nie dał. Na prowokację postanowił odpowiedzieć realną i konkretną pracą, jaką zasadniczo prowadzi Związek Strzelecki.

Postanowiono zgodzić się na to, żeby p. Hądzlik pokazał „siłę“ tych organizacyj, jakiemi rozporządza—on rada miejska i ks. proboszcz. Odwołano program zabawy, a natomiast zorganizowano konkursowe zawody strzeleckie i zawody marszowe. O godzinie 8 rano rozpoczęto strzelanie na strzelnicy 66 pp. Do zawodów stanęło 83 zawodników, warunki: broń typu wojskowego, dystans 100 mtr., tarcze 12 pierścieniowe, 5 strzałów, bez próbnych. Strzelanie zakończyło się o godzinie 12 w południe. Wyniki na 60 punktów teoretycznych zdobyli:

1-sze miejsce i 1-szą nagrodę — ob. Piasecki, uzyskując 56 punktów;

*)Odezwę tę p. t. „Prowokacja“ umieściliśmy w poprzednim numerze „Strzelca“.

2gie miejsce i 2-gą nagrodę — ob. Urbański, uzyskując 55 punktów.

3-cie miejsce i 3-cią nagrodę — ob. Rajewski, uzyskując 53 punkty;

4-te miejsce i 4-tą nagrodę — ob. Piasecki Franciszek — uzyskując 52 punkty;

5-te miejsce i 5-tą nagrodę — ob. Wolski — uzyskując 50 punktów.

Strzelania prowadzili oficerowie 66 p.p. z kpt. Jankiewiczem na czele.

Po ukończeniu strzelania zawodnicy przymaszerowali do koszar 66 p.p. i następnie udali się na obiad.

Po obiedzie rozpoczęły się zawody marszowe indywidualne. Zawodnicy umundurowani, w ekwipunku polowym, w chełmach stalowych wraz z całym oddziałem Związku Strzeleckiego w sile 100, z orkiestrą na czele przemaszerowali przez miasto z koszar 66 p.p. do koszar K. D M. O. P. (Kurs Dokształc. Młodszych Ofic. Piechoty) na miejsce startu. Punktualnie o godzinie 16 popołudniu, po zbadaniu przez lekarza, wyruszyło 15 zawodników marszowych.

Warunki: marsz indywidualny w ekwipunku polowym do Stolna 7 klm. i z powrotem do koszar K. D M. O. P., razem 14 klm.

Wyniki: Przybył na metę:

1. Ob. Dębalewski w czasie 1 godz 26 min ;
2. Ob. Rajewski w czasie 1 godz. 26 min. 30 sek.
3. Ob. Turkowski w czasie 1 godz. 32 min.
4. Ob. Szymborski w czasie 1 godz 32 min. 30 sek.

Ostatni zawodnik przybył w czasie 1 godz. 45 min.

Wszyscy zawodnicy przyszli w stanie doskonałym; zawodami kierowali oficerowie 66 p.p

Po zawodach odbył się przegląd zawodników i całego oddziału Związku Strzeleckiego na boisku K. D. M. O. P. na czele ustawiła się orkiestra 66 p.p następnie Zarząd Oddziału z inspektorem Głównym Zw. Strz. na czele, dalej zawodnicy marszowi, — zawodnicy strzelcy i reszta oddziału.

Nastąpiło w obecności p. płk. Jarnuszkiewicza rozdanie nagród zwycięzcom. Nagrody wręczała strzelcom Pani Pułkownikowa Jarnuszkiewiczowa. Poza rozdanemi nagrodami, zwycięzcy otrzymają jeszcze żetony i dyplomy z Komendy Głównej.

Potem przemówił do strzelców Dowódca Garnizonu p. płk. Jarnuszkiewicz, podkreślając, że oddział Zw. Strzel. w Chełmnie, przez odbyte zawody dobrze rozpoczął pracę p w., a wyniki zawodów wykazały, że oddział ten składa się z doskonałego materjału żołnierskiego.

Już dziś można stwierdzić — mówił płk. Jarnuszkiewicz — że oddział Związku Strzeleckiego jest w Chełmnie najpoważniejszą organizacją p. w., a praca przezeń podjęta da jaknajwiększe korzyści dla Rzeczypospolitej Polskiej, na cześć której p. płk. Jarnuszkiewicz wzniósł okrzyk: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!“ Po trzykrotnem gromkiem „niech żyje“, powtórzonem przez strzelców orkiestra odegrała hymn narodowy.

Z kolei przemówił ob. Urbaniec, składając w imieniu Zarządu Głównego i Komendy Głównej oddziałowi życzenia pomyślności w dalszej pracy.

Następnie zwrócił się do p. płk. Jarnuszkiewicza i złożył mu podziękowanie za pomoc , jakiej udziela 66 p.p. oddziałowi i za opiekę, jaką otacza prace Związku. Stwierdził również, że Związek Strzelecki i armja mają jednakowy cel w swej pracy: powszechne wyszkolenie wojskowe narodu, by w ten sposób obronę Rzeczypospolitej uczynić silną i sprężystą. Kończąc ob. Urbaniec wzniósł okrzyk na cześć 66 p.p. i jego dowódcy p. płk. Jarnuszkiewicza

Potem odbył się ponownie przemarsz oddziału z orkiestrą wojskową i Zarządem Oddziału na czele przez miasto z koszar K. D. M. O. P. do koszar 66 p.p. Do ostatnich czwórek przyłączyli się tłumnie przechodnie i tworzyli dalszy ciąg pochodu. W ten sposób pochód ten stał się manifestacją publiczności na cześć Związku Strzeleckiego. W koszarach 66 p.p. pochód został rozwiązany.

— — — — — — — — —

Jak tymczasem wyglądała impreza p. Hądzlika? Dnia 3 lipca odbył się capstrzyk różnych organizacyj faszystowskich z p. Hądzlikiem na czele. W pochodzie brało udział około 30 ludzi wogóle. (!!)

Dnia 4 lipca w pochodzie, w którym miało się znajdować parę tysięcy faszystów miejscowych wzięło udział też 30 ludzi (!) z tem, że na czele pochodu maszerowała rada miejska.

Okręg górnośląski

MARSZ ĆWICZEBNY NA DYSTANSIE 45 KLM.

W niedzielę 13 b. m. szli nasi strzelcy o godz 5.30 rano i śpiewali radośnie ile dusza wyśpiewać mogła, gdyż szli na zawody, a echa ich pieśni odbijały się o mury Katowic.

Przymaszerowali pod Komendę Okręgu, dokąd przybył kom. ob Bobek i jego zastępca ob. Blacha, oraz of. instr. kpt. Rzepecki.

Tu sformowano cztery drużyny zawodnicze. Drużyna I — Ligota — drużynowy ob. Stachowicz Erwin, drużyna II — Wełnowiec — drużynowy ob. Szczepański Franc., drużyna III — Mikołów — drużynowy ob. Stawacki Henryk. drużyna IV — Wielkie Hajduki — drużynowy ob. Kasza Paweł

O godz. 7.30 na dany znak drużyny ruszają.

Droga do Mikołowa zła, w rozmiękłej ziemi grzęzły i ślizgały się nogi, forsując się szybko, serca i płuca pracowały intensywnie. W Mikołowie wyznaczony został punkt kontrolny, przez który drużyny musiały przechodzić w komplecie pod grozą dyskwalifikacji. Kontrolę prowadzono przez cyklistów oddziału Kochłowiec Pierwsza przez punkt kontrolny przechodzi drużyna Ligota, osiągając czas marszu 15 klm. — 2 godz. 2 min., przechodzi w dobrym stanie. Tu obowiązuje 20 minutowy odpoczynek. Dalej nadchodzi drużyna Mikołów w czasie 2 godz. 5 min., następnie drużyna Wełnowiec — 2 godz. 7 min. i wreszcie Wielkie Hajduki — 2 godz. 16 min. Na tym więc etapie sytuacja nie wyja-

śnia się jeszcze. Przypuszczalnie walka na dalszym etapie rozegra się między dwoma drużynami — Ligota i Mikołów.

Następny punkt kontrolny w Woszczycach. Pierwsza przybywa drużyna Ligota, a tuż za nią drużyna Wełnowiec.

Trzeci punkt kontrolny w Zorach. Pierwsza wkracza drużyna Ligota, uzyskując czas (30 klm.) 3 godz. 20 m., drużyna Wełnowiec — 3 godz 22 min., Mikołów — 3 godz. 29 min., Wielkie Hajduki — 4 godz. 24 min.

Dzięki sprężystości Komendanta Oddziału Sobczyka, jak również ofic. instr. kadry Zorskiej, Komisja Zorska działa sprawnie. Rozstawiono w przededniu stoły, pozwalając zmęczonym i spieczonym na słońcu zawodnikom wypocząć i zaspokoić przedewszystkiem pragnienie. Obsługa wzorowa, jedzenie smaczne. Rekord zeszłoroczny pobity został przez wszystkie drużyny.

Ligota przybyła przestrzeń Katowice—Zory w 5 godzi 23 min. przeciętnie — 1 klm. 7 min. 2 sek.

Wełnowiec — w 5 g. 2 m., przeciętnie — 7 m. 3 s.

Mikołów — w 5 g. 3 m., przeciętnie — 7 m. 5 s.

W .Hajduki — w 6 g. 42 m., przeciętnie — 9 m.

Wieczorem odbyła się wieczornica. Na wieczornicy tej prezes i komendant okręgu wygłosili piękną przemowę, dziękując of instr. kpt. Rzepeckiemu za jego współudział i ofiarowaną pomoc. Kończąc, zawołał: niech żyje Marszałek Piłsudski.

Przemówienie to przyjęto długo niemilknącemi oklaskami.

Oprócz komendanta ob. Bobka, przemawiał jeszcze p. kpt. Rzepecki, który w swych słowach podniósł doniosłość marszu ćwiczebnego szlakiem kadrówki. Na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, na cześć Marszałka Piłsudskiego skończył przemówienie.

Wśród serdecznego nastroju, wieczornica się przeciągnęła do późnej godziny.

Wszyscy uczestnicy marszu otrzymali dyplomy uczestnictwa, oraz żetony pamiątkowe. Drużyna zwycięska otrzymała nagrodę w postaci żetonów srebrnych.

Po przebyłym marszu wygląd drużyn był znakomity.

Wyraża się uznanie za ofiarność i pracę przy zawodach kpt. Rzepeckiemu.

Okręg lwowski

ODEZWA OKRĘGU LWOWSKIEGO

STRZELCY!

Dnia 11 lipca b. r. odbył się w Tarnopolu przegląd i egzamin sił strzeleckich Ziemi Czerwieńskiej. Święciliśmy wszyscy welkie święto poświęcenia drugiego w okręgu lwowskim sztandaru strzeleckiego. Egzamin ten złożyliście w całej pełni. Poświęcenie sztandaru w Tarnopolu jest żywym dowodem naszej siły i gotowości bojowej oraz tężyzny organizacyjnej.

Zarząd i Komenda Okręgu w uznaniu pracy i gorliwości dziękuje i udziela pochwały Zarządowi i Komendzie Obwodu Tarnopol za sprawną organizację uroczystości, Zarządom i Komendom obwodów Złoczów i Czortków za ich wyćwiczenie i świetną podstawę strzelecką, zarządom i komendom obwodu Lwów i Sam. oddziałów Rawa Ruska. Borysław, Drohobycz i Stanisławów za obesłanie uroczystości swymi członkami, a szczególnej pochwały udziela sam. oddz. Strzel. Brzeżany za marsz nocny do Tarnopola.

Samodzielnym obwodom Przemyśl i Stryj jako exterytorjalnym dziękujemy za udział i przyczynienie się do uświetnienia święta strzeleckiego na terenie okręgu Lwowskiego, jak również zarządom okręgu i oddziałów Związku Legjonistów Polskich Ziemi Czerwieńskiej oraz wszystkim przybyłym delegatom.

Strzelcy wykazali dnia 11 lipca b.r., że są prawdziwymi żołnierzami ze szkoły Komendanta.

Niech żyje honorowy członek Związku Strzeleckiego — Pierwszy Marszałek Polski **Józef Piłsudski!**

Niech żyją Strzelcy Ziemi Czerwieńskiej!

Stefan Mokrzycki — P. O. Komendant Okręgu

Henryk Schmal — Prezes Okręgu

Okręg warszawski

ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH. STRZELCÓW

Staraniem Komendy Okręgu Warszawskiego zatrudniono bezrobotnych strzelców:

Od 12 — 19 b. m. 24-ch strzelców, od 19—21 20 strzelców.

W bieżącym tygodniu uzyskano pracę dla 50-ciu strzelców, zaś w końcu obecnego miesiąca otrzyma jeszcze pracę od 150 — 200 strzelców.

Kowalewski w/z Kom. Okr.

Przewodnikiem żołnierza w wędrówkach jego wojennych jest kompas i mapa — bez nich jesteśmy ślepi wśród białego dnia. Noc potęguje jeszcze tę ślepotę. Wiedzą o tem dobrze starzy żołnierze. niejednego bowiem z nich właśni przewodnicy z ciężkich nieraz wyrwali opresji. Chcąc jednak przewodnikowi całkowicie zaufać — trzeba go znać.

Z kompasem zapoznaje nas gruntownie i wszechstronnie broszura kapitana SKINDERA, wykładowcy terenoznawstwa w Szkole Podchorążych, p. t.:

„BUSOLE KIERUNKOWE" ich opis użycie i zastosowania.

Broszura ta jest bogato ilustrowana, zawiera bowiem 48 rysunków i 2 mapki. Zastosowanie kompasu i busol ujęte w niej są w formie zadań.

Książeczka kpt. SKINDERA winna się znaleźć w ręku każdego strzelca. każdego, kto na czas wojny z zawodem żołnierskim się zetknie, a losów swych nie zechce powierzać przypadkowi, lecz z mapą i kompasem w ręku — sam zamierza niemi kierować.

SPRAWOZDANIE „KOMISJI POMOCY RANNYM I RODZINOM POLEGŁYCH STRZELCÓW„ PRZY OKRĘGU WARSZ. ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

Pierwsze wiadomości o rannych i zabitych strzelcach wywołały naturalny odruch w Zarządzie Okręgu Warszawskiego, niesienia im pomocy. Najpilniejszą sprawą było pogrzebanie poległych; rodziny zgłaszały się z prośbą o pochowanie swych synów oddzielnie od innych ofiar wypadków majowych bądź przy grobach blizkich, bądź poza Warszawą w miejscu zamieszkania rodziny. Nie mogliśmy tego odmówić a że funduszów na ten cel Okręg nie posiadał żadnych, więc akcja pomocy została skierowana, w pierwszym rzędzie, ku zdobyciu pieniędzy.

Zorganizowany został ad hoc przy Okręgu Komitet niesienia pomocy, składający się z pań sympatyczek Związku Strzeleckiego pod przewodnictwem członka Zarządu ob. Julji Millerowej. Staraniem Komitetu została zebrana suma 715 zł. co całkowicie niemal (pozostało 1 zł 20 gr.) zostało wydane na koszty pogrzebów, oraz na minimalne zasiłki dla rodzin. Komitet w miarę możności szedł z pomocą Zarządowi Okręgu, celem nadania pogrzebom poległych strzelców charakteru uroczystego. Zabitych mieliśmy 5-ciu, zmarłych z ran 2-ch, rannych 29.

W pierwszej chwili ranni byli umieszczeni po rozmaitych spitalach warszawskich, akcje więc Komitetu polegały na odszukaniu ich, daniu im pomocy materjalnej, a przedewszystkiem moralnego oparcia przez nawiązanie kontaktu ze wspólną rodziną strzelecką.

Panie z poza Związku, które się zaofiarowały do niesienia pomocy bardzo prędko od pracy odeszły, pozostały jedynie ob.ob. Millerowa, Hryniewska i Straussówna. Podział pracy był następujący:

Ob. Millerowa urzędowała na miejscu prowadziła sprawy finansowe i załatwiała petentów.

Ob Hryniewiecka, poza odwiedzaniem rannych po różnych szpitalach, załatwiała sprawy w urzędach (Komisja Likwidacyjna Gen. Żeligowskiego, Zarząd Intendentury, Szefostwo Sanitarne. Komisarjat Rządu i t. d.)

Ob. Straussówna nadzwyczaj gorliwie odwiedzała rannych w szpitalach, roztaczając nad nimi gorliwą opiekę.

Z biegiem czasu okazało się, że stan zdrowia rannych strzelców wymagał specjalnego leczenia W tym celu ob. Hryniewska poczyniła starania w szpitalu im. Józefa Piłsudskiego, aby zabezpieczyć na dłuższy okres czasu kurację wymagającą specjalnych przyrządów leczniczych.

Dzięki wielkiej życzliwości dr Rażniewskiego i dr. Latkowskiego pozostałych 7 rannych przewieziono do szpitala: ob.ob. Sumikowskiego, Piątkowskiego, Majewskiego, Janczaka, Szydłowskiego, Podsiadłego i Ziółkowskiego.

1. Sumikowski — trzy rany postrzałowe w rękę.
2. Ziółkowski — piersi na wylot i prawa ręka.
3. Podsiadły — ciężkie przestrzelenie płuca z wyjęciem paru żeber.
4. Majewski — postrzał prawej ręki i przejechanie przez kuchnię polową.
5. Piątkowski — obie nogi i bok.
6. Janczak — paraliż prawej strony wskutek postrzału w szyję.
7. Szydłowski — postrzał głowy.

W szpitalu im. Piłsudskiego otoczono rannych strzelców nader troskliwą opieką lekarską. nie brak im też serdecznego zainteresowania się sióstr i całego personelu szpitala.

Rannych w dalszym ciągu odwiedzają ob. ob. Hryniewska i Straussówna, stan ich zdrowia powoli się poprawia, jednak dzisiaj już możemy powiedzieć, że ob.ob. Janczak, Sumikowski i Majewski nie odzyskają w zupełności zdolności do pracy.

Pozatym staraniem Komisji, Podsiadły i Ziółkowski będą umieszczeni w Sanatorjum dla słabych na płuca w Lipowicach pod Przemyślem.

Komisja nawiązała ścisły kontakt z Komitetem Obywatelskim niesienia pomocy rannym im. Józefa Piłsudskiego, oraz z Komisją Likwidacyjną gen Żeligowskiego, — które wspomogły akcję Komisji, a mianowicie:

1. Pomoc Komitetu Obywatelskiego wyraziła się w tem. że Komisja otrzymała 265 zł., które zostały rozdane rannym po 15 zł. na każdego.

2. Od Komisji Likwidacyjnej gen. Żeligowskiego otrzymano 2725 zł. jako zapomogi dla rodzin poległych (po 500 zł. na rodzinę). Dwie matki odebrały bezpośrednio z Komisji Likwidacyjnej.

Oprócz tego poczynione są starania o uzyskanie renty inwalidzkiej dla jednej z matek (Gajcowa)

Dalsza działalność Komisji będzie polegała na niesieniu pomocy rannym aż dojdą do stanu zupełnie normalnego. Każdy z 7-miu rannych przebywających w szpitalu w mniejszym lub większym stopniu przyczyniał się do utrzymania rodziny, lub też był jej całkowitą podporą (Sumikowski, Janczak i Piątkowski). Zważywszy, że stan ich jest ciężki, a troska o byt rodziny jest dzisiaj dla nich najważniejszym momentem, musimy dołożyć wszelkich starań, aby im w tej ciężkiej sytuacji dopomóc.

Przewodnicząca Komisji: **J. Millerowa.**

Warszawa, 25 czerwca 1926 r.

OD REDAKCJI

OBYWATELE!

Na pierwszej stronie bieżącego numeru podajemy Wam nuty i słowa pieśni, która powinna się stać naszym hymnem, naszym odzewem.

Przyjmijcie tę pieśń tak gorącem sercem, jak sercem gorącem Wam ją oddajemy.

Oby w czasie marszu szlakiem kadrówki pieśń zagrzmiała na całej drodze naszej i stamtąd rozniosła się po całej Polsce, jako prawda o nas i o naszym pochodzie naprzód.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU LEGJONISTÓW

Doroczny tradycyjny Zjazd Legjonistów odbędzie się w roku bieżącym w dniach 6, 7 i 8 sierpnia w Kielcach.

Zjazd łączy się w tym roku z zawodami organizowanemi od trzech lat przez Związek Strzelecki pod nazwą „Marsz Szlakiem Kadrówki“. Zjazd i Zawody marszowe Związku Strzeleckiego zgromadzą w tych dniach około 4.000 osób.

Zjazd zaszczyci swą obecnością Marszałek Józef Piłsudski.

Na zawody Związku Strzeleckiego przybędą przedstawiciele organizacyj przysposobienia wojskowego zaprzyjaźnionych państw bałtyckich: Estonji, Finlandji i Łotwy.

W związku z powyższem utworzony został „Komitet Obywatelski“ V Zjazdu Legjonistów i III Marszu Szlakiem Kadrówki pod honorowym przewodnictwem p. Wojewody Kieleckiego Ignacego Manteuffla.

„KARABINKI MAŁOKALIBROWE I ICH UŻYCIE“

pod tym tytułem

ukazała się nakładem Związku Strzeleckiego

książka por. Podoskiego, instruktora Centralnej Szkoły Strzelniczej

Temat źródłowo opracowany. Kilkadziesiąt rysunków i fotografij. **Cena sprzedażna 3 zł.**
rysunków i fotografij. **Cena sprzedażna 3 zł.**
Dla oddziałów strzeleckich, stowarzyszeń, bibljotek i klubów znaczne ustępstwa.

Zamówienia przyjmuje Komisja Dostaw Strzeleckich

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 27 m. 3.

WYKAZ WYGRANYCH

w imprezie Związku Strzeleckiego rozsprzedaży bomb czekoladowych z niespodziankami

W dniu 15 lipca 1926 r. odbyło się losowanie głównych fantów ze sprzedaży „Bomb czekoladowych z niespodziankami“ w obecności członków Związku Strzeleckiego oraz trzech delegatów z pomiędzy osób oczekujących na wyniki losowania.

Wygrana padła na następujące numery:

48.254 i 59.998 — maszyny do szycia.

8.288 i 60.546 — rowery,

41.844, 4.721 i 8.414 — premjówki dolarowe,

23.804 i 54.676 — złote zegarki,

66.064. 52.431 i 37.934 — po 1/4 losu Loterji Państwowej.

47.684 i 30.013 — premja po 200 zł.

Bony zaopatrzone jednym z powyższych numerów, na ktróe padła wygrana, należy kierować listem poleconym do Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego w Warszawie — Aleje Jerozolimskie L. 27, względnie do Zarządu Okręgu Związku Strzeleckiego w Łodzi ul. Sienkiewicza L. 3, skąd wygrane będą odesłane natychmiast pod wskazanym adresem za zaliczeniem pocztowym, na pokrycie kosztów przesyłki.

Zarząd.

SPROSTOWANIE

W numerze poprzednim Nr. 28 (139) stronica 4-a, na podpisie pod kliszą „Mistrz Związku Strzeleckiego“ mylnie wydrukowano: „Michałowski Feliks — Warszawa“ powinno być: **Binek Stanisław — Częstochowa,** co niniejszym prostujemy.

CZAS WPŁACAĆ PRENUMERATĘ NA KWARTAŁ III!

Adres Redakcji i Administracji: ALEJE JEROZOLIMSKIE № 27, dawniej 41. TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 3-ej p. p. Konto czekowe P. K. O. 3.944.
Redaktor przyjmuje: od g. 2-ej do 3-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 40 groszy, zagranicą o 50% drożej.
CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., $^1/_2$ strony 120 zł., $^1/_4$ strony 70 zł., $^1/_8$ strony 40 zł., $^1/_{16}$ strony 20 zł.

Redaktor: TYTUS CZAKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI

Drukarnia „Polski Zbrojnej“, Warszawa, Nowolipie 2.